Rok III | Łódź, Wtorek, dnia 19 Grudnia 1911 roku | № 150

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity“ wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi“ wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

3.

Sprawa Galileusza.

(C. d.)

Przeciwnicy jego teoryi nie spoczywali i—jak zwykle—użyli kobiety do poruszenia przeciw niemu umysłów. Wielka księżna Toskańska matka, Krystyna lotaryńska, odegrała w tej mierze znaczną rolę. Jeden z przeciwników Galileusza, perypatetyk, lektor fizyki na uniwersytecie pizańskim, przedstawił w jej salonach szkodliwość zasad nadwornego filozofa, sprzeciwiających się Pismu świętemu i pozyskał do tego stopnia wpływową matronę, że księżna odtąd głośno przeciw Galileuszowi występowała. Galileusz, popędliwy i gwałtowny z natury, dowiedziawszy się o tych machinacyach, wystosował do jednego ze swych uczniów, Castellego, otwarty list pod dniem 21 grudnia 1613 roku, w którym zakreśla granice pomiędzy wiarą a umiejętnością i oświadcza, że fakty, o których nas uczy naoczne spostrzeżenie, nie mogą być podane w wątpliwość przez ustępy Pisma Świętego, gdyż nie wszystko, o czem mówią księgi Zakonu, jest tak dokładnie dowiedzionem, jak każde zjawisko przyrody“.

List ten wywołał burzę. Dominikanin Tomasso Caccini miał w adwencie 1614 r. w Santa Maria Novella kazanie, potępiające naukę Galileusza i piętnującą matematykę jako s z a t a ń s k i w y m y s ł. Dominikanin twierdził, że matematycy są zaczątkiem wszelkiej herezyi i powinniby być wygnani ze wszystkich państw chrześcijańskich. Równocześnie inny Dominikanin, Niccolo Lorini, denuncyował Galileusza do Sant'Uffizio (Inkwizycyi), przestrzegając, że z jego nauk może powstać herezya i wyrażając obawę, aby „mały w początku błąd nie stał się wielkim pod koniec“.

Denuncyacye Dominikanów miały ten skutek, że Galileusz postanowił udać się do Rzymu późną jesienią 1615 r., aby tam położyć kres intrygom, które knuto przeciwko niemu. Uczony ufał w swoją niewinność i w przyjaźń kilku potężnych kardynałów, którzy—jak sądził—wystąpią w jego obronie.

Kardynał Matteo Barberini bardzo się za nim ujmował, ale dawał mu rady, aby „w swych pismach nie przekraczał granic fizyki i matematyki, skoro teologowie utrzymują, że tłomaczenie Pisma Świętego jest ich rzeczą“.

Tego samego zdania byli kardynałowie Del Monte i Bellarmino, przyjaźnie dla niego usposobieni.

Lecz Galileusz, pomimo że w swym liście do Castellego ściśle oddzielał nauki na doświadczeniu oparte od teologii, nie mógł się opędzić od rozpraw teologicznych przed tymi, którzy go wyciągali na słowa i tem samem dawał inkwizytorom okazyę do wystąpienia przeciw niemu.

W rozprawach tych był dość śmiały, a ufając w siłę prawdy, tak nieostrożnie zachowywał się wobec Inkwizycyi, że poseł florencki—Piero Guicciardini—skarżył się w liście z 4 marca 1616 r. Wielkiemu księciu, że tak on, jak kilku kardynałów starało się go uspokoić i przekonać, aby swych opinii publicznie nie rozgłaszał, ale to się nie na wiele przydało. Doszło do tego, że przyjaźni mu kardynałowie nie mogli go obronić i Inkwizycya na podstawie opinii jedenastu teologów wydała ową słynną sentencyę, potępiającą naukę Kopernika, jakoby słońce a nie ziemia była centrum świata i ziemia się obracała a nie słońce. Sant'Uffizio nazwało zasadę, wygłoszoną przez wielkiego astronoma „głupią i niedorzeczną ze stanowiska filozofii, a heretycką ze względu na religię". Z Galileuszem obeszło się tym razem Sant'Uffizio dość łagodnie, gdyż bronili go kardynałowie Matteo Barberini, Del Monte, Borghese, a bardzo gorąco ujmował się za nim Orsini. Skończyło się więc na tem, że papież polecił kardynałowi Bellarmino, aby oświadczył Galileuszowi, że jeżeli się nie wyprze niektórych swych opinii, a przedewszystkiem swej nauki o plamach na słońcu i będzie dalej te fałszywe poglądy rozszerzał, to Sant'Uffizio wystąpi surowo przeciw niemu. Galileusz obiecał zastosować się do tego rozkazu, a w kilka dni później zostały zakazane księgi Kopernika.

Mimo tego wyroku przyjął papież Galileusza bardzo łaskawie. Uczony matematyk otrzymał zewsząd dowody wysokiego poważania i sympatyi, a gdy w r. 1619, zachorował we Florencyi, odwiedził go w domu austryacki arcyksiąże Leopold, brat małżonki Wielkiego księcia. W rok później ułożył kardynał Matteo Barberini na jego cześć łacińską odę, której dał tytuł: *Adulatio perniciosa*. Wiersz ten przesłał kardynał uczonemu z bardzo pochlebnym listem, podnosząc serdeczny stosunek, jaki pomiędzy nimi istnieje, i prosząc, aby odę uważał za słaby tylko dowód dobrych chęci dla uczonego badacza. Galileusz był niesłychanie wdzięczny za ten dowód przyjacielskich uczuć kardynała i podziękował mu listem, pełnym uniżoności, na jaką tylko ludzie XVII w. zdobyć się umieli.

W owych chwilach przeciwności i smutków, które Galileuszowi sprawiał proces rzymski, wielką osłodą i pociechą była mu córka, siostra Maria Celeste, zakonnica z klasztoru San Matteo d'Arcetri.

Siostra Celesta odziedziczyła po ojcu wielki talent. Wybornie pisała, zajmowała się naukami, o ile klasztorna reguła na to pozwalała i czytywała, a nawet odpisywała dzieła swego ojca. Wogóle żyła tylko sławą i powodzeniem swego ojca, któremu donosiła o każdem zdarzeniu klasztornem.

W czerwcu r. 1623 wielka radość zapanowała w rodzinie Galileusza, gdyż kardynał Matteo Barberini został papieżem. Siostra Marya Celeste nie miała słów, aby wyrazić ojcu swą radość z tego powodu i w prostocie duszy nazwała nowego papieża „najwznioślejszym panem całego świata". Sam Galileusz napisał list do Franciszka Barberiniego, w którym mu donosi, jak się czuje szczęśliwym z powodu wstąpienia kardynała Matteo na najwyższy tron świata i wyraża nadzieję, że teraz nauki i literatury, które były na wygnaniu za dawniejszych rządów, powrócą znowu do ojczyzny; radość jego nie miała granic, że mógł dożyć tryumfu swego „ukochanego i najszanowniejszego pana" i umrze teraz w spokoju, gdyż większe szczęście nie mogło go spotkać na ziemi.

Zobaczymy, jak się ten „ukochany i najszanowniejszy pan" obszedł ze starcem Galileuszem.

Galileusz, pisząc powyższe słowa, potrzebował rzeczywiście poparcia w Rzymie. Wdał się bowiem w niebezpieczną polemikę z Jezuitami.

W roku 1618 i 1619 ukazywały się na niebie komety, które bardzo zajmowały ówczesny świat uczonych. Jezuita Orazio Grassi, matematyk z Collegio Romano miał o nich wykład, który się nie zgadzał z opiniami Galileusza. Nasz astronom, dość ciężko wówczas chory, prosił jednego ze swoich uczniów, Maryę Guiducciego, aby w akademii florenckiej wystąpił z odczytem, w którym by wyraził jego zapatrywania na pojawianie się komet. Zapatrywania te gniewały ks. Grassiego. Ale gdy odczyt wyszedł w 1619 r. z druku, jezuita po prostu wściekał się. Pod pseudonimem Lotara Sarsi wydał pismo polemiczne, które nie zwracało się przeciw Guiducciemu, ale wprost przeciw samemu Galileuszowi.

Gwałtowność i złośliwość, z jaką w tej broszurze napadł Grassi na Galileusza, przypominały czasy Odrodzenia, kiedy to Lorenzo Valla z Filelfem omal do twarzy sobie nie skakali.

(C. d. n.)

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Ludność Warszawy.** Ze sprawozdania statystycznego za r. 1910 okazuje się, że ogólna liczba ludności w dniu 1-go stycznia 1910 r. wynosiła 781,179 osób płci obojga, a mianowicie: 376,448 mężczyzn (48.19 proc.) i 404,731 kobiet (51.81 proc.). Ludności stałej było 278,309 (35.6 proc.), niestałej—460,487 (72,8 proc.) i cudzoziemców 12,383 (1.6 proc.). Przestrzeń Warszawy wynosiła 3,108,81 hekt., czyli że na jeden hektar przypada 241,3 miesz.

W ciągu r. 1910 urodziło się 22,826 dzieci, mianowicie: 11,896 chłopców i 10,930 dziewcząt. Małżeństw zawarto 6,837, czyli 8,75 na 1,000 mieszkańców. Najwięcej małżeństw (1,322) zawarto w styczniu, najmniej (416) w marcu. Ogólna liczba zmarłych w ciągu roku sprawozdawczego wynosi 15,055, czyli 19,27 na tysiąc mieszkańców. Przyrost naturalny ludności t. j. przewyżka liczby urodzonych nad liczbą zmarłych wynosiła w ciągu roku 7,771. Faktyczny zaś przyrost tak się przedstawia: 1-go stycznia 1910 r. było ludności w Warszawie 781,179, a w dniu 1-ym stycznia 1911 r. — 797,093, czyli że przyrost wyniósł 15,014, t. j. 20,37 na 1,000 mieszkańców.

— **Dzierżawa sklepów w halach.** Odnajmowanie sklepów zewnętrznych w Gościnnym Dworze za Żelazną Bramą w Warszawie i w mirowskich halach targowych odbywa się dotychczas przez licytacyę, zaś kontrakty zawierane są przez właścicieli z magistratem na przeciąg lat trzech.

Dla kupców, którzy w ciągu trzechlecia wyrobili sobie w danym punkcie klientelę, a potem muszą oddać komu innemu sklep, podbity w cenie na licytacyi—warunki takie są bardzo niedogodne. Z drugiej zaś strony wytworzyła się specyalna kategorya spekulantów, którzy, podkupując sklepy na licytacyi, odstępowali je za dużą opłatą dotychczasowym dzierżawcom. Chcąc usunąć te nadużycia, wydział administracyjny magistratu, wobec ekspirowania na Nowy Rok 1912 kontraktów, wystąpił do władz wyższych o pozwolenie oddania w dzierżawę sklepów w Gościnnym Dworze i halach na dalsze trzechlecie sposobem gospodarczym, z pewną przez magistrat określoną podwyżką.

— **Niewypłacalność.** Śród hurtowników m. Warszawy, handlujących skórami szewckiemi, a ogniskujących się głównie na ul. Franciszkańskiej, w ostatnich dniach zawiesiło wypłatę kilku, których pasywa dochodzą do 800,000 rb.

— **Z fabryk zgierskich.** W dniu 22 b. m. fabryka Towarzystwa akcyjnego „Lorentz i Krusche“ w Zgierzu zostanie zamknięta na przeciąg kilku miesięcy. W ciągu tego czasu ma być dokonana gruntowna reparacya kotłów, poczem fabryka znów zostanie uruchomiona.

W fabryce tej pracuje z górą 200 robotników.

ZAGRANICZNA.

* **Niewyśledzona kradzież.** Z dziedzińca arsenału w Wiedniu zniknęły w niewytłomaczony sposób 3 lufy armatnie

mające długości 1 i pół metra, a ważące razem 125 kilogr. Na ślad sprawców dotąd nie nastrafiono,

* **Chybiony wystrzał.** Podczas ćwiczeń w strzelaniu z fortu Friedrichsort, w zatoce kilońskiej, jeden z granatów wybuchowych nie trafił do celu i, przeleciawszy na drugą stronę zatoki, spadł w miejscowości kąpielowej Laboe na dach domu, mieszczącego restauracyę. Przebiwszy dach, granat wybuchnął, burząc cały dom i jego urządzenie, odłamki zaś granatu uszkodziły jeszcze dwa domy sąsiednie. Chybiony więc strzał kosztować będzie drogo armię niemiecką.

* **Katastrofa kolejowa.** Z powodu gęstej mgły pod stacyą Sterzing dwa pociągi towarowe wpadły na siebie w pełnym biegu. Jeden z urzędników kolejowych rażony ciężko, kilku innych lżej. Kilka wagonów strzaskanych.

Reformy w Indyach.

Koronacya króla Jerzego V, na cesarza Indyi przyniosła społeczeństwu angielskiemu dużą sensacyę. Król ogłosił, że stolica cesarstwa indyjskiego zostanie przeniesiona z Kalkutty do dawnej rezydencyi cesarskiej Delhi. Delhi jest głównem miastem Pendżabu, leży w środku półwyspu indyjskiego i z tego powodu odpowiedniejsza jest na stolicę 300 milionowego kraju od leżącej na krańcu Kalkutty.

Jednocześnie zniesiono podział Bengalu na dwie prowincye.

Podział ten, przeprowadzony przez wicekróla lorda Curzona, miał na celu wzmocnienie żywiołu mahometańskiego, na którym przedewszystkiem opiera się panowanie angielskie w Indyach. Ta reforma administracyjna wywołała jednak niezwykłe wzburzenie wśród Indusów i przyczyniła się do groźnego rozwoju ruchu rewolucyjno-terrorystycznego wśród ludności. Od chwili ustąpienia energicznego lorda Curzona lord Minto poczynił szereg ustępstw w Bengalu na rzecz Hindusów. Połączenie ponowne prowincyi bengalskich jest ostatnim krokiem, zmierzającym do zjednania Hindusów dla idei brytańskiej. Przyszłość rozstrzygnie czy ludność zrozumie ten krok, jako dowód życzliwości, czy też, jako oznakę obawy przed postępami rewolucyi.

O ile zjednoczenie Bengalu rozgoryczyć musi mahometan, którzy znowu w tej prowincyi znajdują się w mniejszości wobec Hindusów, o tyle przeniesienie stolicy wzmacnia z kolei mahometan. Delhi bowiem leży w sercu Indyi mahometańskich, lojalnych wobec Anglii. Kalkutta natomiast stała się centrum wrzenia rewolucyjnego wśród Hindusów, punktem gdzie gromadził się hinduski „inteligentny proletaryat“, który zapewnie w Delhi będzie miał wpływ daleko słabszy.

Z przesunięciem stolicy administracyjnej na północ łączy się dyslokacya sił zbrojnych, które rząd brytański koncentrował w ostatnich czasach, przygotowując się do oczekiwanego rozbioru Persyi i bezpośredniego sąsiedztwa z Rosyą.

Reformy powyższe zaskoczyły nietylko społeczeństwo indyjskie, lecz i angielskie. Oczywiście, król Jerzy działał w tym wypadku w ścisłem porozumieniu z gabinetem ministrów. W parlamencie wiadomość powyższa wywołała silne wrażenie, wobec jednak nieobecności króla postanowiono dyskusyę nad jego postanowieniem odłożyć do przyszłej sesyi Izb prawodawczych. Pisma liberalne chwalą krok Jerzego V, widząc w nim początek samorządu dla ludności krajowej i jej wychowania politycznego oraz zmianę wzajemnych stosunków angielsko-indyjskich. Konserwatyści potępiają reformę, która jest zwycięstwem rewolucyjnej agitacyi Hindusów i zarzuceniem polityki lorda Curzona.

KALENDARZYK.

Grudzień.

19	Wtorek	Daryusza
20	Środa	*Such dz.* Teofila

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.

Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.